



**TEATR LUDOWY
NOWA HUTA**

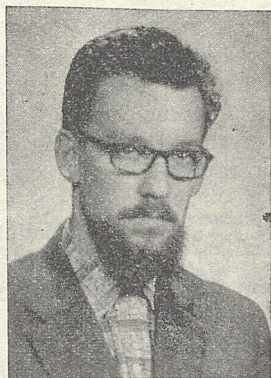
PROGRAM NR 1

SEZON 1962/63

KLATKA – KONDUKT

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
KRYSTYNA SKUSZANKA

KIEROWNIK LITERACKI:
JERZY BROSZKIEWICZ



BOHDAN DROZDOWSKI

Jako poeta urodziłem się jesienią roku 1955 na kolumnie „Życia Literackiego” nazwanej „prapremierą pięciu poetów” (współ z Białoszewskim, Herbertem, Harasymowiczem i Czyczem), jako dramaturg i wcześniej nieco i później. Wcześniej, bo rzeczy napisane w latach pięćdziesiątych nie nadawały się do pokazania, później — bo za swój debiut dramaturgiczny uważam dopiero „Kondukt” (drukowany w Dialogu XI/60).

Mam szczęście w życiu do wrzawy czynionej przez innych z powodu moich utworów. O naszej „prapremierze” i pierwszych tomach pisano latami, niektórzy autorowie podręczników szkolnych od razu nas tam wstawili, potem im się zwolna rozmyślało i to co uważali za dobre w roku 1956, 7, 8 — przestało ich cieszyć w błogim „okresie stabilizacji”. Z powodu „Konduktu” też zrobiono mi przyjemną siurpryzę nazywając go plagiatem z nieznanego mi przedtem dzieła (7 str. maszynopisu) zatytułowanego „Sztywny” i podpisanego przez p. Ryszarda Kapuścińskiego. Rzecz się miała tak: temat streszczony mniej więcej następująco: „zabiło górniką, odwożą go do rodzinnej wsi, nawalił samochód, wzięli na barki i ponieśli, bo było blisko”, opowiedział mi jako zasiłszany fakt z życia młody filmowiec p. Daniel Szylił, któremu z kolei opowiedział to samo starszy pisarz p. Kazimierz Koźniewski. O p. Kapuścińskim ani jego reportażu nie było mowy. Ponieważ droga samego „tematu” szła od Kapuścińskiego via Koźniewski i Szylił, nie widzę — mimo doznanych krzywd — przeszkód aby o tym wspomnieć. Ponieważ zaś znam nieco kopalnię i obyczaj odwożenia zabitych nie był mi obcy (straciłem w roku 1949 w kopalni „Wujek” przyjaciela, 17 letniego Gienka Przygodzkiego, w czasie naszego pomagania górnikom) a znowu awarii samochodu nie mogłem uznać proroczo za czyjś twórczy wymysł potraktowałem temat jako autentyk, podobnie jak niektórzy odpowiedzialni pracownicy pisma „Polityka” utwór „Sztywny” nawet już po wydrukowaniu mojego dramatu

117

w miesięczniku „Dialog”. Ponieważ zaś niezbadane są powiązania ludzkie — po roku zupełnej ciszy i braku wszelkich do mnie pretensji zaszła widocznie potrzeba „zrobienia mi twarzy” — cała polska prasa okrzyczała mnie plagiatorem, po czym sprawa trafiła do sądu, gdzie o dziwo! zarzut plagiatu nie padł, sprowadzony do „naruszenia praw autorskich”. Prasa oczywiście, przemilczała ten znamieny obrót, ale postawionego mi publicznie oszczerczego zarzutu nie odwołała, jak że bo ukazać własne oficjalne „omyłki”!

Nie miałem ochoty ani pieniędzy aby dochodzić swoich praw wobec wszystkich łatwych oskarżycieli, wystąpiłem więc do sądu przeciwko jednemu z nich i ten szybciotko, mimo iż stek obelg, jakimi mnie obrzucił miał w jego wersji „wszelkie podstawy”, wyraził wobec sądu gotowość odwołania zarzutu plagiatu, w tym samym miejscu, gdzie go postawił. Mam więc tę małą satysfakcję i gorzkie życiowe doświadczenie, które zresztą dało i innym asumpt do myślenia. Od tego czasu napisałem kilka innych sztuk; tragedia „Ostatni brat” ma wejść na sceny w Teatrze Narodowym, w Teatrze Polskim (Poznań), być może w jednym z teatrów wrocławskich, sztuka „Dzwony na wzięcie Francji” czeka na swoją prapremierę w Teatrze Powszechnym na Pradze, kilka innych znajduje się w stanie zaawansowania. W ogóle teatr wydaje mi się najważniejszą ze sztuk, kontrowersyjne opinie o tekście dramatycznym cieszą mnie tylko, ponieważ są zaprzeczeniem obojętności. „Kondukt” wzbudził rezonans nie tylko od strony skandalu, jakim go poczęstowano, a za jego najwyższą „rehabilitację” uważam wzięcie go na warsztat przez tak znakomitego reżysera jak Jerzy Krasowski, przez tak świetny teatr, takiego scenografa i tak dobrany zespół aktorski. Specjalnie dla uzupełnienia „Konduktu” napisałem „Klatkę” — będącą niejako „kontrapunktem” społecznym spraw dziejących się pomiędzy moimi „werbusami”. Mimo iż w teatrze ciągle jeszcze jestem „świeży” jako autor, zaś jako poeta mam za sobą cztery tomiki wierszy: („Jest takie drzewo” — 1956, „Moja Polska” — 1957, „Po-

łudnie i cień" — 1960, „Skarga do syna" — 1962), mimo iż napisałem kilka powieści (pierwsza: „Pasje Armina Las-kowicza" ukaże się br. nakładem „Wydawnictwa Literac-kiego", druga w przyszłym roku) mimo iż przez kilka lat wydawało mi się, że przede wszystkim jestem reporterem (tom zebranych reportaży, także z Nowej Huty, gdzie mieszkałem przez lat cztery, ma się ukazać w przyszłym roku) dramat zawładnął moją wyobraźnią w tej chwili niemal bez reszty. Lubię teatr mięsisty, lubię prawdziwe tragedie, nie obchodzi mnie wcale wybrzydzenie się znaw-ców na „weryzm", „naturalizm" i inne sprawdzone kie-runki, żadnej metody nie uważam za najlepszą, każda mo-że być najlepsza. Uczę się teatru na przekór ciosom, jakie mnie spotkały u samego początku drogi. Jestem zabobon-ny więc wierzę, że to dobry dla mnie znak. Łatwe kariery to nie jest coś do czego mam przekonanie. Kiedyś, w cza-sie studiów u prof. Stefanii Skwarczyńskiej buntowałem się przeciwko odbieraniu tekstowi dramaturgicznemu au-tonomii i praw pełnowartościowego dzieła artystycznego. Dziś wiem na pewno, że to co napisane przeradza się za każdym wystawieniem, że moja wizja sceniczna i wizja dwu różnych reżyserów to są trzy wizje nie mające nic wspólnego. Widziałem „Kondukt" w Zielonej Górze, wiem, jak ma wyglądać w Nowej Hucie. Cieszę się, że tak różnie można go widzieć. A najbardziej raduje mnie za-pał aktorów. Podobno bardzo i szczerze bawili się w cza-sie prób. Nie przypuszczałem, że mam poczucie humoru. Być może ono właśnie uratowało mnie przed załamaniem.

BOHDAN DROZDOWSKI

113

BOHDAN DROZDOWSKI

„K L A T K A”

sztuka w I akcie

„K O N D U K T”

sztuka w II aktach

Reżyseria — JERZY KRASOWSKI

Scenografia — JÓZEF SZAJNA

Opracowanie dźwiękowe — JERZY KASZYCKI

Asystent reżysera — Ryszard Kotas

PREMIERA 13 WRZEŚNIA 1962 R.

„KLATKA”

Cyryl	— Edward Rączkowski
Łukasz	-- Witold Pyrkosz
Staś	— Tadeusz Kwinta
Klara	— Bronisława Gerson Dobrowolska
Ewa	— Krzesisława Dubielówna
Adam	— Jan Güntner
Kuzyn	-- Zdzisław Klucznik

„KONDUKT”

Maciej	— Ryszard Kotas
Kazek	— Ferdynand Matysik
Sadyban	— Witold Pyrkosz
Woźniak	— Franciszek Pieczka
Pawelski	— Jan Güntner
Magda	— Marianna Gdowska
Sołtys	— Edward Rączkowski

Inspicjent	-- Janina Grudniewicz
Sufler	-- Michalina Szramel
Oświetlenie	-- Ludwik Kolanowski
Realizacja akustyczna	-- Hubert Breguła
Brygadier sceny	-- Edward Górski
Kier. prac krawieckiej	-- Feliks Kolak
	-- Zdzisława Gajdeczko
Kier. prac. perukarskiej	-- Henryk Jargosz
Kier. prac. stolarskiej	-- Zygmunt Osika
Prace malarskie i modelatorskie	-- Władysław Grabowski

BOHDAN DROZDOWSKI

MAKI

Jerzy
 mój Jerzy
 już siedem odeszło lat
 gdy węgiel się z tobą zderzył
 gdyś padł

Pamiętają nas
 Jerzy
 w Sosnowcu
 Twoje imię wpisali do Księgi Złotej
 pamiętają nas
 chłopców
 gdyśmy trumnę twą
 nieśli
 przez błoto

Kopalnia „Wujek” pamięta
 nasze pomocne dłonie

Twojej matki twarz szara i zmięta
 Koniec

Precz lży!
 Myśmy poszli dalej
 Dziś chodzę samotny jak ty
 pośród cmentarnych alej

Na wydmie za miastem Sosnowcem
 powiewają górnicze kity

Tyś się Jerzy
 stopił z jałowcem
 ja
 spisuję marzenia
 czy
 mity?...

Fragment poematu „Moja Polska”, napisanego w listopadzie 1955 po raz pierwszy wydrukowanego wiosną 1956 w „Nowej Kulturze”, potem w tomie „Jest takie drzewo” 1956. Wiersz poświęcony pamięci wspomnianego w felietonie Eugeniusza Przygodzkiego, któremu tu dałem imię Jerzy. Trumnę z jego ciałem odwoziliśmy (październik 1949) do Sosnowca, przewalała się z burty na burtę jak ta w „Kondukcje”, nieśliśmy na ramionach itd. To jest najbardziej bezpośrednia inspiracja „Konduktu”. Szczegółowy opis tej śmierci Czytelnik znajdzie w moim pamiętniku pt. „Burzliwe lata” (Pamiętniki Dziesięciolecia: KiW. 1955).

S A M

Sam

osobny między osobnymi
trącasz lampę społeczeństw
niczym ćma oślepla
szukasz wśród lodów
odrobiny ciepła

i

choć lodowaty
kroczkami chytrymi
posuwasz się ku ludziom
uśmieciasz służalczo

Będziesz skamlał o litość
drobinę przyjaźni
czyjaś dłoń
czyjaś ufnosć

tak ci dziś potrzebna

lecz

nim się tęsknota do nich uwyraźni
jesteś

jak pies obity

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.

BOHDAN DROZDOWSKI

CHWILA

Przemień tę trawę
w Warkocz Weroniki
przemień tę wierzbę
w dziewczkę do miłości
przemień ten skowyt
w rozmawianie z nikim
własnym szkieletem
zagraj z sobą w kości
Przemień się w starca
i nie szukaj laski
zejdź sam
gdzie zejdziesz już
bez własnej woli
Lecz
żyć z tą myślą i zwyciężać
boli
jak boli sądzić
nie zdjawszy opaski

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.

MOST

Barwa przerdzewień
 zamkniętego przęsła
 kiedy już ludzka dłoń jej nie dotyka
 jest jak powieka
 tak w czaszkę zakłęsła
 że z niej ni życie
 ni śmierć nie wynika

Most się przepina
 od słowa
 do zdania
 od retorycznych tyrad
 do milczenia
 i rdza jest hasłem
 co most mój zamienia
 w czas zaprzeczania
 lub potakiwania

Wiosło butwieje
 zatknięte u barier
 łódź się oddala
 od swej własnej burty
 Człowiek

co się wyplątał z gard „avant” i „arier”
 rad rozcina patykiem
 jeden nurt
 w dwa nurty

I jest mu rdza najbliższa
 bryje najlaskawsze
 leży brzuchem u spodu
 ściętej perspektywy
 i powtarza:
 „niekiedy”
 „już nigdy”
 „na zawsze”
 lecz uśmiecha się tylko
 gdy wymawia:
 „Żywy”

Z tomu „Skarga do syna” Czytelnik 1962.

W R E P E R T U A R Z E T E A T R U :

MOLIER

„Świętoszek”

Scenariusz J. KRASOWSKIEGO

wg. powieści ILII ERENBURGA

„Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca

IRENA PRUSICKA

„Baśń o śpiącej Królewnie i błękitnej róży”

(przedstawienie dla dzieci)

ADAM MICKIEWICZ

„Dziady”

BOHDAN DROZDOWSKI

„Klatka” — „Kondukt”

W P R Z Y G O T O W A N I U :

ROBERTO USIGLI

„Gestykulator”

ALEKSANDER FREDRO

„Śluby panieńskie”

(impreza zaplanowana)

Cena 3 zł

Exemplarz bezpłatny

ARCHIWUM
P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEJ Hucie

Nr poz. 39.